

Anna Maria eR

Unikat na dnie (?)

... czyli co zrobić, kiedy życie jest pełne
przeszkód?

Warszawa 2021

Prawa autorskie:

Anna Maria eR ©

Działania PR & media:

rokdlasiebie@gmail.com

Okladka:

Anna Maria eR

Zdjęcia:

Anna Maria eR

Projekt graficzny:

Anna Maria eR

Redakcja i korekta:

Anna Maria eR

Wydawca: AMeR

ISBN: 978-83-67154-00-0

Wydanie I, Warszawa, 2021

Copyright © AMeR by Anna Maria eR 2022

All right reserved / Wszelkie prawa zastrzeżone

Książka w formie drukowanej lub ebook, ani żadna jej część, nie może być reprodukowana, przedrukowywana lub powielana w jakikolwiek sposób - zapisywana elektronicznie i magnetycznie, mechanicznie, drogą fotokopii, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnego zezwolenia autorki Anny Marii eR. Wyjątek stanowią recenzje, gdzie osoba recenzująca lub referująca, na podstawie prawa cytatu, może przytaczać fragmenty treści, z podaniem źródła ich pochodzenia i autora dzieła

Unikat na dnie - Anna Maria eR

Ta książka powstała dzięki moim wrogom, złym i nielojalnym ludziom, którzy ukształtowali i wzmocnili mój charakter.

Kieruje ją do osób, które kiedykolwiek w życiu znajdują się w trudnej sytuacji.

Aby nigdy się nie poddali ...

Książkę dedykuję wszystkim, którzy pomogli mi w tych najtrudniejszych momentach życia.

Tym, którzy zawsze we mnie wierzyli, nauczyli wytrwałości, wiary w siebie i innego spojrzenia na świat. Tym, którzy nigdy się ode mnie nie odwrócili, i tym, dzięki którym jestem takim a nie innym człowiekiem.

Wasze zrozumienie, danie życiowej szansy, bezwarunkowej miłości, a niekiedy nawet wymagania jakie przede mną stawialiście, pozwoliły mi się przekształcić w osobę, która nie jest na tej ziemi bez powodu.

Teraz to wiem.

Dziękuję szczególnie:

*Bogu, że o mnie walczył
mojej Mamie za istnienie i wsparcie w potrzebie
siostrze Kasi za porady
Funi, Florce, Filipkowi i Dziubkowi oraz wszystkim
zwierzakom, które znalazły się na mojej drodze życia, i bez
których moje istnienie byłoby niekompletne i puste*

a także:

*wychowawczyni z liceum Pani Joannie za miłość do pisania,
Pani Aleksandrze z Pracowni 307 za miłość do dostrzegania
niewidzialnego i naukę patrzenia na świat inaczej niż inni,
promotorowi prof. Panu Adamowi za miłość do
projektowania, architektury, krajobrazu, designu, tworzenia,
i zrozumienia swojego potencjału,
Panu Sylwestrowi za wartościowe słowa, które napędzały
mnie przez te wszystkie trudne dni i nie pozwoliły
zrezygnować,*

*oraz osobom, których już nie ma na tym świecie:
mojemu Tacie, Pani Wandzie, i tym, którzy pomagają mi z
drugiej strony*

SPIS TREŚCI

1. WSTĘP	8
2. OD CZEGO SIĘ ZACZYNA?	9
3. ŻYCIE ZACZYNA SIĘ OD ŚMIERCI	27
4. ZMIANA MIEJSCA TO SZANSA NA LEPSZE ŻYCIE	33
5. JAK ODMIENIĆ SIEBIE?	41
6. CO WPŁYWA NA DECYZJĘ O BYCIU UNIKALNYM, A NIE BYCIU KOPIĄ INNYCH?	49
7. UNIKALNOŚĆ WŚRÓD MASY	57
8. POPLYNAĆ NA SZEROKIE WODY	68
9. ZAŁAMANIE MARZEŃ	95
10. SILNA, POMOCNA DŁOŃ	117
11. TIPTOPKAMI KU UNIKALNOŚCI	130
12. UKRYTY STALKING	150
13. Z NOŻEM W PLECACH - JAK NIE OPIERAĆ SIĘ NA NIEWŁAŚCIWEJ ŚCIANIE	163
14. UNIKALNE BYCIE SINGLEM	176
15. OSZLIFOWANIE - PIERWSZE ODCZUCIE UNIKALNOŚCI	186

16. WYBIERZ UTWÓR PRZEWODNI, KTÓRY NIE POZWOLI CI UPAŚĆ	205
17. KIEDY POJAWIŁA SIĘ FLORKA - RATUNEK ŻYCIA	208
18. WYKUWANIE MIECZY ZWYCIĘSTW	213
19. UNIKAT SPADA NA DNO	220
20. NOWE ŻYCIE W WARSZAWIE	235
21. SPOTKANIE Z DIABŁEM TWARZĄ W TWARZ	241
22. WOLNOŚĆ	294
23. BĄDŹ UNIKATEM, A NIE PASOŻYTEM, CZYLI FAŁSZYWI NAŚLADOWCY	299
24. UNIKAJ NORMALNOŚCI - WYBIERAJ ZAWSZE ODWROTNIE NIŻ POZOSTALI	320
25. KONIEC ŚWIATA, CZYLI PODSUMUJ SWOJE DOTYCHCZASOWE ŻYCIE	330
26. PODSUMOWANIE	337

WSTĘP

I przyszedł ten dzień. Dzień, w którym zrozumiałam, dlaczego bycie unikatem to wybór tylko silnych osobowości. Zrozumiałam, że sama ten wybór podjęłam, znacznie wcześniej, niż początkowo przypuszczałam, a wszystkie życiowe doświadczenia miały tylko ukształtować mnie psychicznie. Ukształtować, aby jako unikat, nie dać się wrzucić do worka z przeciętnością, gdzie człowiek zadowala się tylko fragmentami tego, co daje Nam życie.

Łatwo nie było o czym przeczytasz w dalszej części książki. Ale gdyby nie te wszystkie zdarzenia, to wielu rzeczy nadal bym nie rozumiała, a książka nie mogłaby być kompletna. Dalej żyłabym w świecie złudzeń, codziennie pomagając komuś spełniać jego marzenia, pomagać osiągać innym sukces, pozostawiając swoje cele i marzenia na przysłowiowe 'kiedyś'. Nadal byłabym na każde zawołanie klientów, znajomych, pracowników, współpracowników, partnerów biznesowych czy wszystkich innych. Nadal

wydawałoby mi się, że skoro ja z siebie daję wszystko i skoro jestem wobec nich lojalna, szczerza, i zaangażowana w każdy wspólny temat, to kiedy przyjdzie pora, również będę mogła na nich liczyć.

Życie zweryfikowało jednak moją tezę.

Udowodniło, że bycie unikatem to znacznie wyższy stopień własnego życia. Wymaganie dużo od siebie, niestety nie idzie w parze z zaangażowaniem ludzi, którzy są wokół Nas, i ich podejściem do Nas.

Unikat, jak sama nazwa wskazuje, jest jak klejnot wśród kamieni. Kamienie wydają się takie silne, trwałe, ciężkie. Klejnot jest przy nich tak przezroczysty, kruchy, czysty. Jednak w całej stercie kamieni tylko klejnot się wyróżnia. Tylko on jest zauważalny. Ma wartość, siłę, piękno. Szarym kamieniom tego brak, i nie ważne jak duże i trwałe by były.

Tak jest również z ludźmi. Unikaty są widoczne, osiągają rzeczy dla innych śmieszne, niepojęte, czasami wręcz na miarę szaleństwa. Kopie, to masa równie podobnie

zachowujących się ludzi, wzajemnie się wspierających, tworzących zgrupowania, które się wspólnie dopingują (ze skrajności w skrajność, w zależności od trendów). Grupki, pakty, działające razem przeciwko wyróżniającym się unikatom lub ludziom inaczej myślącym/patrzącym niż oni. Zawistni, zazdrośni, utwierdzający się w przekonaniu, że w grupie mają siłę. A kiedy grupy zabraknie? Wtedy słabi, podkulają ogon i uciekają.

Zatem jak zostać unikatem, aby nie trafić do grona kopii? Jak być klejnotem a nie szarym kamieniem?

W książce opisuję historię swojej drogi życia, jako unikat. Nigdy nie przypuszczałam, że kiedykolwiek publicznie opowiem fragmenty swojego życia, które okazują się być bardzo kluczowe dla życia każdego z nas. Jeszcze 5 lat temu sama w to wszystko bym nie uwierzyła. Teraz, mogę zagwarantować. Przy tej książce nudzić się nie będziesz. Tematy nie zawsze są chronologicznie ułożone, ponieważ nie chcę, aby książka była typową biografią - do niej długa droga. Na biografię przyjdzie inny czas i tam

zapewne, będzie dużo więcej z moich doświadczeń, które i Tobie mogą się w życiu przydać. Tu chcę, żebyś zrozumiał/a, dlaczego mimo przeszkód, każdy jest unikalny, ale większość boi się tą drogę wybrać. Wszystko zależy jak wiele przeciwności ma się odwagę przejść. Zobaczysz, dlaczego nie warto być kopia, jak kopie się zachowują, jak je rozpoznać i co zrobić, kiedy mamy z Nimi do czynienia. Zobaczysz, że kiedy wydaje się już, że nie masz szans, że wszystko stracone, że nie pasujesz do tego świata, nie chcesz być unikatem ani tu gdzie jesteś - wówczas dzieje się coś najtrudniejszego. Najtrudniejszego, ale kształtującego duszę, charakter i siłę. Coś, co utwierdza Cię, że należysz do grupy wyjątkowych osób. Nie buntujesz się już, że ilość akceptujących Cię ludzi może się zmniejszyć do zera. Co dziwne – zaczynasz się z tego cieszyć.

Zaraz powiesz – cieszyć się, że wszyscy mnie zostawili? Tak, cieszyć się, bo dzięki temu wiesz, że to nie byli ludzie z Twojej półki (jak to się mówi - z tej samej półki w niebie). Nie byli unikatowi jak Ty, a może byli

narcystyczni, toksyczni lub psychopatyczni, a Tobie, gdzieś to umknęło.

Nie chcieli przeżywać życia wyjątkowo, a raczej klasycznie – od urodzenia do śmierci – tyle (i to najlepiej np. przed telewizorem).

A czy Ty tak chcesz? Jako klejnot, chcesz, żeby otaczały Cię szare, ponure kamienie, które mogą Cię przytłoczyć? A może wolisz żyć w świecie innych klejnotów, które w pełni Cię zaakceptują, będą rozumieć i wspierać? Czy jesteś w stanie zmienić także inne kamienie na klejnoty, kiedy postanowisz, że Ty sam/a nie chcesz być kamieniem?

Droga do zrozumienia tego faktu jest trudna, bolesna i zmienia spojrzenie na ludzi. Jednak otwiera także oczy na inne klejnoty. Zaczynasz rozumieć, że zabiegasz często o kamienie, bo jest ich najwięcej, przez co nie dostrzegasz takich samych unikatów jak Ty. Ludzi – kopii – wszyscy mamy wokół siebie mnóstwo. Jedni kopiują drugich, podkradają pomysły, budują swoje marki na plecach i

firmach innych, przypisują sobie cudze zasługi, mimo, że fizycznie nie było ich przy ich tworzeniu. Kpią z innych, aby podnieść swoją wartość w oczach grupy swojego własnego samouwielbienia. Naśladują kroki, cele, a nawet marzenia innych osób, bo nie mają odwagi do własnych.

Dlaczego bolesne jest, kiedy odchodzą?

Przede wszystkim, dlatego, że pojawia się pustka i cisza po zakończeniu z nimi relacji, przy jednoczesnym niezrozumiałym zachowaniu z ich strony. Wszystko wyjaśnia się z biegiem czasu. Ludzie postronni sami zaczynają się otwierać, a Nasz świat zaczyna się ustawiać inaczej niż było widać na początku. Okazuje się, że całkowicie przewraca się wszystko do góry nogami, bo Bóg ma dla Nas inny, lepszy, ciekawszy plan. Strach w takim momencie jest ogromny, ale nie warto zadawać sobie pytań, które wtedy kłębią się w głowie:

– Dlaczego ja? Dlaczego mi to zrobili? Co się stało?

Za jakie grzechy? Co ja takiego zrobiłem/am?

To nie są właściwe pytania.

Właściwym pytaniem jest:

– Czego ma mnie to nauczyć? Przed czym/kim ochronić? Do czego doprowadzić? Co mam zrozumieć? Jak to ma wpłynąć na moje dalsze życie?

Zrozumieć, że rozsypuje się tylko to, co było budowane na piasku. Przyszła pora wrócić do wykopów, upaść na dno, aby tym razem wylać porządny, betonowy fundament dla swojego życia. I cieszyć się, że można to zrobić po raz drugi.

Twoja droga też może początkowo tak wyglądać, ale czy jesteś gotowa/y na wszelkie przeciwności losu, które nieodłącznie wiążą się z byciem kimś wyjątkowym?

Jeżeli tak, to w tej książce przeczytasz historie, które niekiedy zwalają z nóg i są kontrowersyjne (ale wydarzyły się naprawdę). Obrazują także, że i Ty jesteś w stanie wytrzymać więcej niż Ci się wydaje i dojść dalej niż się spodziewasz – jako unikalny, wyjątkowy człowiek.

W rękach trzymasz książkę, którą zaczęłam pisać w 2016 roku. Potrzebowałam sporo lat do jej dopracowania. Nie wiązało się to z brakiem weny do pisania (o czym dowiesz się później), ale z tym, co działo się przez kolejne lata. Lata, które okazały się kluczowe dla jej treści. Musiało się to wszystko wydarzyć, bo obraz był niekompletny. W tej chwili, opisywane lata po roku 2016, to najwartościowsze elementy książki. Dzięki nim, sam/a spojrzysz na swoje życie zdecydowanie inaczej. Uwaga - może pojawić się płacz, więc szykuj chusteczki.

Jedni uznają – Pisała ją 5 lat!?

Inni – Dlaczego nie wydała jej wcześniej?

No właśnie! Dlaczego?

Odpowiedź znajdziesz w dalszej części książki, ale zobaczysz, że nie był to zmarnowany czas. Ten czas wpłynął

na zmianę jej pierwotnego całokształtu i przekazu. Dopiero teraz, w 2021 roku, posiada wartość godną uwagi.

Kiedy redagowałam ją po 4 latach, dostrzegłam, jak wiele błędów się w niej znalazło. Odkryłam, jak wiele rzeczy chciałabym i powinnam rozbudować, aby treść nabrała większego sensu. Zobaczyłam, jak moje myśli były szybsze niż pisanie, i wiele istotnych kwestii dla czytelnika, pominęłam. Powodowało to dezorientację. Czytając ją po 4 latach zadawałam sobie pytanie - O co mi w ogóle chodziło? ;)

Książka, w pierwotnej wersji, została przeze mnie wysłana do wydawnictw dokładnie 31.12.2016 roku. Możesz się domyślić jakim zaskoczeniem było dla mnie, że...
...że nikt się nie odezwał :)

Teraz już wiem dlaczego. Wstęp był świetny, a już pierwszy rozdział zniechęcał do dalszego czytania. Mimo tego, że książka rozkręcała się z każdą kolejną stroną i

czytało się ją znakomicie, to pewnie nikt nie chciał tracić czasu na tak słaby początek.

Dlaczego zatem wysłałam ją wtedy do wydawnictw?

Sądziłam, że dostanę jakąkolwiek odpowiedź, typu: „Dziękujemy, ale musi Pani jeszcze nad nią popracować” albo „Dziękujemy, nie jesteśmy zainteresowani wydaniem, bo książka nas nie przekonuje”, albo „Jeżeli chce Pani wydać książkę, to zapraszamy na spotkanie, a ustalimy kwestie redagowania i koszty wydawnicze”.

A Tu?

Nic!

Nic!

Kompletnie nic!

Głucha cisza!

Uznałam wtedy – aha, nie jest to jej czas. Przyjdzie lepszy. Spojrzę jeszcze na nią z dystansu. Jeszcze stanie się bestsellerem, ale inną drogą, w inny sposób, w innych wydawnictwach.

Będzie rozchwytywana, będzie na ustach wszystkich, będzie w każdym domu. Ale jeszcze nie teraz. Na razie jest za świeża. Na razie ma za dużo emocji.

I nie w tym rzecz, żeby tych emocji już nie miała - nawet od tamtego czasu dodałam emocji dużo więcej. Książka była pisana pod wpływem moich, świeżych i bardzo trudnych sytuacji życiowych, które stały się początkiem nowej ścieżki życia. Kiedy wtedy wyrzuciłam z siebie te wszystkie emocje, te wszystkie myśli, i wysłałam książkę do wydawnictw, od 1.01.2017 roku (czyli dzień później), zaczęłam ostro ćwiczyć i się odchudzać.

Zrozumiałam wtedy, że wszystko po kolei. Trzeba się przygotować na nowe, lepsze życie, a nie iść tak z tym całym ciężkim bagażem życiowym na żywioł, bo się to nie uda. Byłam tak zawzięta, że po miesiącu schudłam i wyrzeźbiłam całe ciało, kiedy inni pracują nad podobnym efektem miesiącami (a nawet latami). Ćwiczyłam po dwa razy dziennie i uzyskałam efekt jakiego sama się nie spodziewałam. Ten temat chciałabym pozostawić jednak na

dalszą część książki. Fakt, że w ogóle musiałam się odchudzać nie jest wcale tak oczywisty i takim oczywistym nie był. Przyczyna mojego przytycia była dużo gorsza niż ktokolwiek mógłby się spodziewać, a była to przyczyna... zabicia mojej duszy. Tak, dobrze czytasz - zabito mi duszę.

Teraz, kiedy minęło tyle lat od napisania pierwszych 70 stron formatu A4 mojej „unikalnej” książki (bo w takiej formie trwała przez 4 lata), mogę śmiało powiedzieć – było to zdecydowanie za mało!

To, co wydarzyło się po jej napisaniu, przeszło moje wszelkie oczekiwania. Przeszło moje wszystkie najgorsze i najlepsze sny zarazem. Jedni uwierzą, inni będą negocjować, ale to co przerobiłam, potrafi zwalić z nóg. To co wydarzyło się po pierwotnej wersji z 2016 roku, stało się wisienką na torcie do dokończenia „Unikatu na dzień (?)” - w wersji jaką czytasz. A tylko taka wersja powinna zagościć w Twoim życiu. Musiało się to wydarzyć, abym pomogła ludziom w takich samych sytuacjach lub otworzyła oczy na fakty, o

jakich się nie mówi. Tylko teraz, zawiera to, co podniesie i Ciebie z każdej, trudnej, życiowej sytuacji, w jakiej jesteś lub kiedykolwiek się znajdziesz. Tylko teraz, uznasz, że ma ona odpowiednią dla Ciebie wartość – a przynajmniej taką mam właśnie nadzieję. :)

Unikat na dnie - Anna Maria eR